

## Słodkie niedźwiedziątko

Niderlandzki poseł Van den Brande de Cleverskerk napisał w liście do wspomnianego w poprzednim rozdziale Bernarda O'Connora, że chłopiec ów na widok podanego mu kawałka chleba: „wyskoczył na ławę jak zwierz, na czworakach, i w tej pozycji chwycił rękoma za chleb, zbliżył go do nosa, obwąchał, zeskoczył na ziemię i znowu wydał z siebie ów głos okropny”<sup>154</sup>. Dyplomata próbował wyjaśnić losy dziecka tym, że Polska i Litwa często są napadane przez Tatarów, przeto ludność miejscowa w ucieczce często nie ma dość czasu, by pomyśleć o potomstwie. Taka opuszczona latorośl może zaś zostać bez trudu uprowadzona przez niedźwiedzia. O'Connor zamieścił opowieść o znajdzie w swej *Historii Polski*, ilustrując ją stosowną ryciną, potwierdził też, że na dworze zapewniono go o prawdziwości tej historii, co jest zresztą zgodne z powszechnym mniemaniem, że fakt wykarmienia i wychowania dziecka w litewskich lasach przez niedźwiedzie nie jest rzadkością. Jak pisał:

*Dziecko to liczyło około 10 lat (co można wnosić tylko na podstawie jego wzrostu i wyglądu) i miało szkaradne oblicze, nie posługiwało się też ani rozumem, ani mową. Chodziło na czterech nogach i niczym nie przypominało człowieka poza budową ciała. Udzielono mu chrztu, jednak było ciągle niespokojne i niesforne, często gotowe do ucieczki. Wreszcie nauczono je stać wyprostowane w ten sposób, że opierało się o ścianę i utrzymywało taką pozycję jak psy nauczone prosić, oraz stopniowo przyzwyczajano jeść przy stole. W ten sposób częściowo je oswojono i dziecko zaczęło wyrażać swe myśli chrapliwym i niehumanym głosem, jakkolwiek gdy pytano je o życie w lesie, nie było w stanie powiedzieć o tym więcej niż my o naszym życiu w kołysce*<sup>155</sup>.

O'Connor zacytował też w całości list Cleverkerka oraz ustęp z dzieła o Polsce napisanego przez Hartknocha von Passenheim, historyografa Prus Królewskich, wedle którego chłopca ochrzczono imieniem

<sup>154</sup> W. Ziembicki, *Sobieszciana*, Lwów, 1933, s. 43.

<sup>155</sup> B. O'Connor, *Historia Polski*, red. P. Hanczewski, przeł. W. Duży, T. Falkowski, P. Hanczewski, K. Pękacka-Falkowska, t. 1, Muzeum Pałac w Wilanowie, Warszawa 2012, s. 319.

Józef. Miał on jadać surowe mięso, miód, dzikie owoce i inne pożywienie właściwe dla niedźwiedzi. Po jakimś czasie król Jan Kazimierz podarował go Piotrowi Adamowi Opalińskiemu, na którego dworze Józef wykonywał proste prace przy kuchni, takie jak noszenie wody i drew, które podobno czasem wykonywały w Polsce oswojone niedźwiedzie. Jednak ów Józef często wymykał się do lasu i przebywał tam w otoczeniu dzikich niedźwiedzi rozpoznających w nim swojaka, przeto nie obawiał się z ich strony agresji. Dzikość swą zachował aż do śmierci, a umrzeć miał przed rokiem 1678, doczekawszy co najwyżej dwudziestego piątego roku życia.



Miedzioryt z dzieła O'Connora *Historia Polski*